Nr. 172. Czwartek 31 lipca 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

KREW OFIAR ZBRODNI KRAKOWSKIEJ WOŁA O SPRAWIEDLIWY WYROK!

Sosnowiec, 31 lipca.

Dziś sąd przysięgłych w Krakowie, sąd polski w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wyda wyrok w sprawie o rzeź ułanów polskich na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada 1923 roku.

W dniu tym stało się coś strasznego, c o ś, c z e g o wspomnienie krwawe dziś i przez długie jeszcze l a t a mrozić będzie krew w naszych żyłach, coś tak potwornego, że równego mu nadarmo szukać w dziejach narodu polskiego.

Mimowoli cisną się na usta słowa hymnu polskiego Jeremiasza, Ujejskiego: „Syn zabił ojca, brat zabił brata, mnóstwo Kainów jest wpośród nas". W najtrzeźwiejszym człowieku drgają nerwy i krew gra, każdy polak, jak Rzeczpospolita długa i szeroka z zapartym oddechem czeka — wyroku sądu.

Wierzymy, wierzymy i musimy wierzyć, że sąd polski wyda wyrok sprawiedliwy.

Wierzymy, że wszelkie względy, wszelkie czynniki, któreby zdolne były kiedykolwiek odegrać, jakąkolwiek rolę „uboczną" w tej wielkiej chwili zamilkną.

Wierzymy, że padnie wyrok sprawiedliwy, nic więcej — tylko wyrok sprawiedliwy.

To nie zwykły sąd przysięgłych, to nie jeden z tysięcy wyroków, do których siłą faktu i przyzwyczajenia przywykliśmy; to sama Polska, to sama Najjaśniejsza Rzeczpospolita, na sędziowskiej usiadłszy ławie—sądzi. Sądzi winy złych i wyrodnych synów.

Wszyscy mylić się mogą, Ona nie pomyli się.

Gdzie przebaczyć należy — przebaczy, gdzie ukarać — ukarze.

Wiemy, że nie wszyscy winni, wiemy, „że inni szatani byli tam czynni" i wiemy, że raczej karać trzeba „rękę, nie ślepy miecz".

Wierzymy — w sprawiedliwość!

* * *

Czytaliśmy przepiękną mowę prokuratora, czytaliśmy mowy zastępców oskarżycieli prywatnych. Na czoło ich wszystkich wysunęły się mowy mecenasa Szurleja. Jedną z nich w swoim czasie umieściliśmy w „Iskrze".

Dziś umieszczamy końcowe przemówienie mecenasa Szurleja, będące zdaniem naszem najściślejszem, a równocześnie najwięcej obywatelskiem ujęciem sprawy.

* * *

Mecenas Szurlej mówił:

Kto mówił, że przyszliśmy zemsty szukać?

Kto słyszał, że odwetu żądamy? Nawet o karze wspomnieć nam nie wolno, bo Wasz wyrok ma mówić tylko o winie.

A kiedy przyjdzie mówić o karze, nasze ławy będą puste.

Sąd sam wymierzy karę sprawiedliwą, a jeśli Wam wyda się surową, pozostanie Wam jeszcze prośba o przebaczenie.

A pani, w imieniu której tu stoję, już dziś przebacza. Nie trzeba do włoskich sięgać przykładów

Jest i w Krakowie pani, której męża zamordował ukraiński fanatyk i ona zabójcy publicznie przebaczyła.

I ta druga przebacza, zemsty, ani odwetu nie żąda. Ale chce wiedzieć, dlaczego mąż zginął. Bo padł w walce. Więc czy on bronił dobrej sprawy, czy jego wróg? I musi mieć odpowiedź, że to mąż bronił honoru swego i Rzeczypospolitej, a zabił go za to wróg w bratobójczej walce. A gdy usłyszymy słowo winien — odejdziemy z tej sali.

Groby zabitych.

Nie zasłaniajcie winowajców trumnami zabitych w tłumie.

Pytacie się, gdzie akta przeciw tym co zabili cywilnych. Gdzie akta? Na stole sędziów leżą. To te same akta, akta tego procesu. Bo jedna ręka mord bratobójczy spowodowała. A nie pytacie się, dlaczego o tych wdowach i sierotach milczę.

Milczę, bo nikt mnie nie prosił, abym w ich imieniu mówił. Ale gdyby. Ale gdyby tak było, to poszedłbym na przeciw tych wdów i sierot niewinnych i ich ręce spracowane ściskałbym i małe główki sierot tuliłbym do siebie.

Czy przemówiłbym, nie wiem. Bo nie wiem, czy jeszcze jedna skarga przeszłaby mi przez gardło i mówiłbym chyba tylko łzami.

Wspólny to los bowiem tych wdów i sierot i tamtych.

Ale na groby ich mężów iść nie mogę, bo nie wiem kto w nich leży.

Jeżeli w tych grobach leżą ofiary niewinne jak dr Lachowicz — na takich grobach, jak na żołnierskich uklęknę.

Bo jeden zbrodniarz wtrącił ich do grobu. Ale w tych grobach leży morderca rotm. Łukasiewicza jego trumna była wśród tych 16, a czy takich nie było więcej? i zmarły rotmistrz nie chciałby iść razem na cmentarz z tym co kula z zasadzki bił w Majestat Rzeczypospolitej i powiedziałby jej, co go opłakuje: „Przebacz im lecz każ mnie od nich pogrzebać daleko."

Dlatego nie mogę uznać opatrznościowego męża, który chciał w ten mechaniczny sposób uporać się ze skomplikowanym zjawiskiem. Nie mogę, choć kusząco zachęcał mnie poseł Lieberman. Pociągał mnie miraż tej drogi na górę wysoką, na której szczycie miała być zgoda i pojednanie. Ale równocześnie mówił p. poseł o rewolucji, groził, że p.p.s. nie cofnie się przed nią, gdy nieuczciwi ludzie staną na czele państwa. Przypomniałem sobie słowa p. Klemensiewicza i zrozumiałem, że oni będą bezapelacyjnie rozstrzygać o uczciwości. I wytworzyła się między mną a posłem Liebermanem przepaść. Naprożno wyciągałem ręce do zgody i miłości — dr. L. był już odemnie daleko. Bo my przez krew rewolucji nie będziemy szukać szczęścia w Polsce. Bo rewolucja to przedewszystkiem krew a potem zniszczenie.

Czy sądzicie, że konstytucja 3 maja, to nie rewolucja przepotężna, a obeszło się bez krwi.

Słuchajcie i czytajcie, co jeden z prawdziwych polskich mężów stanu mówi o rewolucji, oto, że jej zakończeniem były u nas rozbiory —ale chyba ostatnie. I wy chcecie przebaczenia za krew przelaną, a równocześnie grozicie masowym przelewem krwi?

Brońmy się więc przed rewolucją—potępiając jej próbę.

Zła analogja.

Wywołujecie cienie z przed dwóch lat i przeprowadzacie porównania z zabójstwem pierwszego prezydenta i mówicie do kogo — nie wiem: „Wy byliście wówczas bezkarni". Panowie ostrzegam was, bo jeśli tej analogji chcecie to zapytuję was, czy chcecie przeprowadzić do końca? Czy wiecie, że na końcu tej analogii jest grób — numerem oznaczony — rozstrzelanego zabójcy.

Tam winny się znalazł i sam winnym się uznał i poniósł karę.

A że wraz z nim nie rozstrzelano wszystkich waszych przeciwników politycznych, to trudno, nie zostałyby ofiary dla rewolucji, którą grozicie.

Ale słusznie powiecie, że karygodnem było już samo znieważenie prezydenta. Tak jest, hańbą było.

Ale przy najbezwzględniejszem tego czynu potępieniem, czy nie widzicie różnicy między źródłem, z którego tamten wypłynął — czyn, a źródłem tego skrytobójczego, nieuzasadnionego mordu ułanów. I właśnie rozumiejąc to, całe społeczeństwo wówczas tym błądzącym zapaleńcom przebaczyło i wy się nie sprzeciwiliście, a dziś kogo w społeczeństwie znajdziecie, poza wami, co powie to samo. A nawet wśród was nie wszyscy będą z wami. Zresztą jeśli w imię jakiejkolwiek dawniejszej bezkarności żądacie bezkarności dzisiaj, to widać jak jedno zło chce rodzić drugie i jak dzisiejsza bezkarność byłaby znów uzasadnieniem dla bezkarności jakiejś nowej przyszłej zbrodni.

Fałszywe teorje.

Mówiono tu po francusku o nieodpowiedzialności jednostki w tłumie i francuskie dzieła cytowano. Znam je, możemy więc przy nich pozostać.

W tym samym dziele i na tej samej stronie, gdzie poseł Lieberman znalazł zdanie, że jednostka w tłumie jest automatem bezwolnym, jest również zdanie, że jedno słowo właściwie użyte może tłum odwieść od najbardziej krwawych aktów, a na następnej stronicy autor mówi, że od tego, jak tłum jest suggestjonowany zależy, czy będzie on zbrodniczy czy heroiczny. W tym samym zaś dziele na str. 105 i dalszych jest określona rola przywódców, jak o tych, co tłum suggerują i mogą go odwieść od najbardziej krwawych aktów. Gdyby więc nawet jednostka była bezwolna, a więc nieodpowiedzialna, to zawsze będzie odpowiedzialny przywódca, a więc Stańczyk, Klemensiewicz i inni.

Rozumie to poseł Smiarowski, ale mówi, że przywódcami byli inni nie schwytani, przygodni.

Lecz gdzie oni są? Kto ich ukrył?

Nikt ich nie widział, nikt o nich nie słyszał i wy twierdzicie, że oni więcej zdziałali niż poseł Stańczyk i poseł Klemensiewicz. Ale i co do jednostek teza o ich nieodpowiedzialności w tłumie nie da się utrzymać.

Przedewszystkiem każdy naród ma swój specyficzny tłum, widać więc, że jednostki nadają tłumowi barwę. Powtóre każdy tłum ma swoje jednostki, przeciągnięte tam przez swoje skłonności, a więc nie każdy człowiek choćby się znalazł w tłumie zabijających będzie również rabował. W końcu przyjęcie takiej tezy popierałoby zbrodnie masowe. Jak masz zabijać, to w bandzie, jak kraść to niech się was dużo zbierze. Ani teorja, ani praktyka nie może wykluczyć odpowiedzialności jednostki w tłumie, a również nie wyklucza tego i ustawa.

Błazen na grobach bohaterów.

Z prawdziwą zazdrością słuchałem przemówienia p. Heskiego. Tyle dowcipu, tyle wesołości! Tu groby zabitych, tu trumny żołnierzy, a nasz przemiły kolega śmieje się, wśród grobów tańczy sobie wesoło, nad trumnami skacze.

Ściąga wszystko w dół, do poziomu Pietrzyka, Fireckiej. Pietrzyk — Winkielryk, Firecka — Joanna d'Aac. Przeprowadził zupełne zrównanie tego, co wzniosłe z tem, co marne, tragedji z farsą. Może wzniosłość będzie mieć pretensje, że to jej kosztem, ale za to było na rozprawie o 6 listopada bardzo wesoło. I ja się śmiałem i to tak mocno, że boję

się na to przemówienie odpowiadać, abym się znowu nie musiał... śmiać!

Strach.

Straszyło nas dwóch obrońców, że skazanie oskarżonych to robota dla Lenina, że popychamy ich w objęcia komunistów.

Dziwne to, gdy to mówi człowiek, znający życie polityczne, bardzo dziwne, gdy to mówi polityk praktykujący i do tego senator.

Nie wiedzą, że mówi przez nich strach. I poddać się nie chcą strachowi mniejszemu, aby uniknąć większego.

Ustąpić, a nie wierzyć w słuszność tych ustępstw, ustąpić dla spokoju, w obawie walki, to poddanie się, to przegrana, pochodząca z niewiary w siebie.

Tylko wola zwycięża — tylko silna wola zwycięża słabą. A wola płynie z silnej wiary w swoją sprawę.

Wierzyć trzeba i walczyć a zwycięstwo pewne.

Powiedziałem, że potrzebujemy zagranicy, że chcemy od niej pożyczki, a nie budzimy zaufania, bezkarność zbrodni jeszcze to zaufanie zmniejszy.

Wrogowie materjalizmu.

Na to panowie posłowie uderzyli w górny ton. Jakto pożyczka zagraniczna i zasądzenie? Dla marnej pożyczki, za miskę soczewicy żądać zasądzenia?

I byłem pełen radości, słuchając ich gromów na mój materjalizm. Przejęli się przecież mojemi argumentami, że nie materjalne pobudki rządzić nami powinny. Ale cóż z tego, kiedy nie byli konsekwentnymi i równocześnie uzasadniali, że to nędza, że bieda są przyczyną zajść z 6-go listopada. Z tabel różnych rzucali cyfry o spadku dolara, ciągle mówili o drożyźnie, pensjach i pieniądzach. A więc niestety wysuwali pieniądz jako zagadnienia naczelne. Cóż dziwnego, że ja ich rozumowaniem chciałem iść i wykazać im, że do tego pieniądza nie dojdą swojemi drogami.

A oni wołali o pieniądze, o wyższą płacę, piorunowali na rząd, że pieniądz obniżył a równocześnie wołali precz z pieniądzem — precz z materjalizmem! Nie przekonywa taka argumentacja.

Rejtarow zostaje.

Nie twórzcie bohaterów! — wołał senator. Tak, nie twórzcie odpowiadałem. Ale tworzycie ich tylko bezkarnością. Patrzcie oto na skutek przemówienia pos. Liebermana pan Borys Rejtarow zgodził się zostać w Polsce i pracować dla niej. Dreszcz mnie przejmuje na myśl o tem. A ja już w myśli widziałem go obsypanego dostojeństwami w Republice Rad. On jednak sądzi, że tego samego tu się doczeka. Chciałbym, abyście wiedzieli, czy to pan Borys Rejtarow z własnej pilności chce nas sobą uszczęśliwić, czy też pod wpływem jakichś natchnień z zewnątrz. Mówi nam, że stąd nie odejdzie, bo przekonał się, że tu pole do pracy. Smutny to efekt mów obrończych, jeśli przekonały Borysa, że tu dla niego pole do pracy.

Ale ja mówię panu, wydalcie od nas Borysa Rejtarowa, wydalcie Litowczenkę. Wzruszającym jest argument pana senatora o jego Zosi, ale nie poddawajmy się wzruszeniu, a wyjdzie to i Litowczence na dobre, gdy po odcierpieniu kary zastanie ją w tym samym stanie duchowym, będzie pewnym, że go naprawdę kochała.

Herold rewolucji.

A teraz kolega Woźniakowski — polak-katolik bezpartyjny. Czyim jednak imieniem przemawiał, nie wiem, bo o żadnym nie wspomniał.

Może więc tylko w swoim i to byłoby jedyną pociechą.

Szkoda jednak, że jego przemówienia w dziennikach nie było, bo to, co było, tego on nie mówił. Mówił co innego. Mówił o zgniliźnie polskiego społeczeństwa. O chłopie, u którego zobaczył tylko rzeź 46 roku, o szlachcie, co przez tysiąc lat dziejów Polski nic nie robiła, tylko przy Franciszku Józefie i stała i stać chciała, i o inteligencji tej, źle płatnej słudze szlachty. A wśród całej zgnilizny tylko robotnik zdrów, i tylko we fabrykach robi się Polskę.

A po tej historjozofji przechodzi obrońca do polityki i grzmi: Prawica urządzała pogromy żydowskie to mówi polak, katolik! Prawica chciała zabić Daszyńskiego! W uniwersytecie warszawskim rzucono bombę na profesora, za to, że był wolnomyślnym! Dość tych cytat. A teraz zakończenie tej strasznej mowy polaka-katolika.

„Wyrokiem waszym panowie przysięgli macie powiedzieć, czy moment rewolucji nadszedł. Na razie jest zawieszenie broni, ale gdy wydacie wyrok zasądzający, zawieszenie broni zostanie zerwane".

Czy słyszycie panowie i rozumiecie? Musicie uwolnić, bo inaczej na ulicach Krakowa znowu ginąć będą żołnierze. Musicie uwolnić, bo mamy broń u nogi i zaraz rozejm wypowiedzieć możemy. Musicie uwolnić, bo inaczej wam biada, bo inaczej nadejdzie moment rewolucji.

Jeśli zbrodnia z 6-go listopada nie będzie bezkarną to ją powtórzymy.

Wobec tego nie mam odwagi namawiać was, abyście byli bohaterami. Więc ulęknijcie się i poddajcie się terorowi. Może to was na pewien czas uratuje!

Szukał pan Bross w dziejach Austrji buntu i rozruchu i nie znalazł go. A Polska — 6 lat żyje — i bunt ma. I bunt ten żąda bezkarności. I drwi ze słów własnych obrońców, drwi, kiedy poseł Smiarowski mówił, że wśród nich jest 18 ochotników, trącali się łokciami i śmiali się z tej liczby, czy też z tej ochoty.

Gdy się losy ich rozgrywają w tej sali, gdy tylu ludzi szuka z trudem prawdy w tej sprawie — oni chodzą po plantach. Kiedy obrońcy ciągną ich za włosy na szczudła bohaterskie, jeden za drugim wychodzi bez żenady — na papierosa.

Najpierw zrobili tragedję — a teraz farsę. I jeśli się ich nie uwolni — grożą, już nie oni, ale za nich — grożą, powtórzeniem rewolucji.

Groźba.

Rozejm zerwiemy, werndle znajdziemy, a obecnie po doświadczeniu tak bogatem znajdzie się coś więcej i będziemy prowadzić ciąg dalszy. A inny mówca grozi rewolucją już nie tylko na ten wypadek, ale wogóle. Niech tylko nieuczciwi staną na czele rządu. A uczciwość ocenimy my. — Nieuczciwym był Witos, Kiernik. Niedługo trzeba będzie czekać na powód do rewolucji.

A w cztery oczy oburzają się ci ludzie małych serc — opowiadają szczegóły zbrodni, ale zawsze kończą: „Tylko mnie nie wołajcie na świadka, bo mi życie miłe".

Widzę tylko ludzi przestraszonych i ludzi siejących postrach. Wśród tych warunków ma z Waszych ław przemówić sumienie Polski. Zlękniecie się czy nie — wasza rzecz. Ani proszę — ani żądam, ani straszę — lecz ufam.

O sprawiedliwość sumienia narodowego.

A wtedy odpowie wam naród zgodnym echem: A wtedy będziecie głosem Polski i głosem tych, co Polski nie straszą, ani Polsce nie grożą, ale jej służą.

Co idą za Nią, czy będzie w łachmanach żebraczych, czy też płaszczem królewskim okryta.

Czy będzie w niej dobrze czy źle, bo i gdzież żyć na kuli ziemskiej poza Nią?

Czy będą rozkazywać źli czy dobrzy, bo oni miną — a Polska zostanie. I kiedy każe żyć, to żyć będą i w chłodzie i w głodzie i o nagrodę upominać się nie będą.

A kiedy każe zginąć, to zginą i pytać nie będą kto kazał i kogo mają bronić i pójdą z ostatnią na ustach modlitwą: „Nie nam, nie nam, ale imieniowi Twojemu bądź chwała — o Polsko!"

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

Delegacja polska wyjechała do Paryża w sprawie rewizji traktatu handlowego polsko-francuskiego.

Zarząd główny stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich skierował do prezydenta Rzeczypospolitej „list otwarty" z protestem przeciwko odrzuceniu zarówno przez senat jak i przez sejm formuły ślubowania dla bezwyznaniowców. Zarząd prosi prezydenta o niepodpisywanie odnośnej ustawy, gdyż, zdaniem zarządu jest ona „sprzeczna z duchem i literą konstytucji".

Nowo powstałe towarzystwo lotnicze w Warszawie organizuje przelot rokordowy na samolotach sportowych o motorach małej mocy na wystawę polsko-turecką w Konstantynopolu. Jeśliby przelot ten się udał byłby to rekord nietylko polski, lecz i światowy ze względu na małą moc aparatów sportowych, biorących udział w locie.

Likwidacja p. k. k. p. postępuje w szybkiem tempie. W ciągu ostatniej dekady rachunek pożyczek zmniejszył się o 808,5 miljardów, kredyty reinbursowe zmniejszyły się o 189,23 miljardów, obieg banknotów zaś o 27,77 tryljonów marek polskich.

Ministerium powiększyło o 2 miljony złotych dotację banku rolnego. Kwota wpłacona będzie stopniowo w 50-groszówkach niklowych celem zaopatrzenia tą drogą wsi w bilon.

Komitet pamięci Lenina z prezesem Dzierżyńskim badał zwłoki Lenina. Rzeczoznawcy oświadczyli, że dzięki pracy prof. Woropiewa zwłoki zachowają się w dobrym stanie przez kilka dziesiątek lat. Profesor Woropiew ma otrzymać na wniosek Dzierżyńskiego tytuł honorowego komunistycznego profesora.

Z powodu zamordowania konsula amerykańskiego w Teheranie rząd amerykański wystosował ostrą notę do Persji, żądając surowego śledztwa, ukarania winnych i zapłaty kosztów za transport zwłok konsula, które specjalnym okrętem wojennym odwiezione zostaną do ojczyzny. Nota zapowiada zerwanie stosunków dyplomatycznych w razie nieuwzględnienia tych warunków.

Sowiety grożą wojną.

Londyn, 30 lipca.

W tutejszych kołach emigracyjnych rosyjskich stwierdzają, że sowiety znajdują się w rozpaczliwem położeniu finansowem i że przygotowane są do pójścia na duże ustępstwa, aby tylko uzyskać pożyczkę w Anglji. Koła te utrzymują, że o ile sowietom się to nie uda rozpoczną one akcję wojenną w Persji, przyczem ewentualnie prowokacje wojenne Polski i Rumunji należy uważać za dywersję.

Sowiety posiadają poważne ilości broni, którą otrzymały tajną drogą z Niemiec oraz tajną i jawną z Anglji.

Mówią także, że Niemcy miały wymówić na 15 sierpnia tajną umowę wojskową, zniechęcone niedotrzymaniem przez sowiety zobowiązań w sprawie zaprzestania propagandy.

Wnioski z sytuacji międzynarodowej.

Profesor Grabski Stanisław, jeden z najpracowitszych i najkrytyczniejszych mózgów politycznych, zastanawiając się nad położeniem Polski w dobie obecnej, czyni następujące godne podkreślenia uwagi.

„Niemcy niewątpliwie nie pogodziły się trwale z utratą Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Niewątpliwie myślą one o wojnie odwetowej. Niewątpliwie też rozporządzają znacznie większą siłą zbrojną, niż im pozwala na to traktat wersalski.

Faktem jest też, że polityka obecna rządu francuskiego jest mniej stanowcza wobec Niemiec, niż była za czasów Poincarego.

I nie można się łudzić, że gdyby Francja przyjęła w sprawie odszkodowań angielski punkt widzenia, Niemcy odbudowawszy swą siłę gospodarczą, postarałyby się siłą orężną zerwać zobowiązania, jakie nakłada na nie podpisany w Wersalu traktat, oraz, że atak ich byłby skierowany przedewszystkiem na Polskę.

Z tego wszystkiego należy sobie zdawać sprawę. I rząd i naród polski musi zwracać baczną uwagę na zagrażające ze strony Niemiec niebezpieczeństwo.

Ale jednocześnie należy stwierdzić, że ogólny dziś w Europie nastrój jest zdecydowanie pokojowy.

Bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny nie potrzeba się obawiać. Możemy spokojnie pracować dla zabezpieczenia całości naszych granic w przyszłości.

Trzeba jednak pracować, chwili czasu nie tracąc.

Podjęte przez rząd Macdonalda próby pogodzenia Anglji z republiką sowiecką i Francji z Niemcami, natrafiają na większe przeszkody, niż wyobrażano sobie w Londynie.

Niezależnie od tego, jak się zakończy obecna konferencja londyńska — usiłowania wyprowadzenia Niemiec z ich dotychczasowego odosobnienia i wprowadzenia ich do ligi narodów nie ustaną.

Podział Europy na mocarstwa zwycięskie i zwyciężone, niedługo już trwać będzie. Powstaną nowe ugrupowania państw. Zmieni się też charakter ligi narodów.

Rozważenie tej sytuacji prowadzi do następujących wniosków:

1) Polska musi oprzeć swe bezpieczeństwo nie tylko od wschodniej, lecz i od zachodniej granicy bardziej niż dotychczas na własnej przedewszystkiem sile.

2) Polska musi rozszerzyć system sojuszów, zabezpieczających ją od napaści sąsiadów.

3) Polska nie może pozostawać bierną w zbliżających się przemianach międzynarodowego układu Europy, nie może nadal być tylko klijentem mocarstw zwycięskich, musi się stać poważnym czynnikiem polityki europejskiej.

Kronika.

Kalendarzyk.

31 Czwartek	Dziś Ignacego.
	Jutro Piotra w okow.
	Wsch. słońca 3.12
	Zach. „ 7.50

Odczyt o lotnictwie. Przypominamy, że pojutrze na cele ligi obrony powietrznej państwa odbędą się w sali kina „Zagłoba" trzy odczyty p. Marjana Częścika p. t. „Lotnictwo wielkiej wojny i doby obecnej". Początek pierwszego odczytu o g. 5 pop., drugiego o 7, a trzeciego o g. 9 wieczorem. Zarówno cel, na który będzie przeznaczony dochód z odczytów, jak i sam temat, z którym zapozna nas prelegent, powinny zachęcić sosnowiczan do wypełnienia sali „Zagłoba".

Przyjazd delegacji. Do Zagłębia przybyła wczoraj delegacja min. pracy i opieki społ. celem zapoznania się na miejscu ze stanem bezrobocia; delegacja przywiozła też przyznane miastom naszym zapomogi dla bezrobotnych.

Jak wczoraj podaliśmy, miasta wystąpiły o udzielenie krótkoterminowych pożyczek na akcję powyższą, gdyż przyznane pierwotnie sumy zostały już wyczerpane.

„Jawić się". Tak wyszydzane przez pisma humorystyczne naleciałości i zwroty, pozostałe po najeźdźcach, kwitną nadal w naszych urzędach. Urząd skarbowy w Sosnowcu rozsyła np. takie wezwania: wzywa się p. N. do jawienia się niezwłocznie o godz. 9 rano, celem dopłaty 10 groszy opłaty stemplowej.

A więc dla ściągnięcia 10 groszy dopłaty muszą tracić czas: dwóch urzędników skarbowych, woźny, poczta, wreszcie „jawiący się" traci półdniowy zarobek i przejazd koleją, gdyż formalność musi być załatwiona.

Przypomina to dawną anegdotę rosyjską, gdzie pewnemu żołnierzowi należało wypłacić kopiejkę. Suma ta wraz z kwitami wędrowała przez półtora roku po całej Rosji, aż wreszcie na Syberji dotarła do właściwych rąk.

Zdaje się, iż w urzędzie faktycznie winien się ktoś „jawić" i gruntownie wyczyścić dawny c. k. biurokratyzm.

Częściowy strajk. W fabryce „[illegible]ręba" robotnicy kilku oddziałów porzucili pracę, nie otrzymawszy należnych zarobków.

Skutkiem zastoju niektóre zakłady przemysłowe nie mogą w terminie dokonywać wypłat i regulować zobowiązań co staje się przyczyną nieporozumień i zatargów.

48 godzinny tydzień pracy. Zgodnie z wyjaśnieniem władz najwyższych, miejscowe zakłady przemysłowe zawiadomiły robotników, iż od dn. 1 sierpnia r. b. wprowadzają 48 godzinny tydzień pracy, a to z tego powodu, iż obliczanie zarobków za godziny przepracowane w soboty jest wielce kłopotliwe i wymagałoby powiększenia sił biurowych.

Z fabryki Hulczyńskiego. Zarząd fabryki, uruchomiwszy część swego zakładu, przyjął dotąd 150 ludzi. W najbliższym czasie będzie prawdopodobnie przyjęta znowu większa ilość robotników, których jednak ogólna liczba nie będzie przekraczała 500.

Postoje dorożek. Od jutra zgodnie z rozporządzeniem magistratu sosnowieckiego dorożkarze będą mieli wyznaczone postoje nietylko przed dworcem, ale w pobliżu pomnika Kościuszki, na rogu ul. Narutowicza i Sieleckiej, w pobliżu sądu okręgowego i na rogu Alei i Piłsudskiego. Wydział policyjny magistratu opracował szczegółowy podział dyżurów dorożek na wymienionych miejscach postoju. Według tego podziału na każdego dorożkarza wypada przed dworcem dyżur dwutygodniowy w ciągu miesiąca, a na pozostałych postojach od 4 do 5 dni.

Osobiste. Dnia 26 VII r. b. o godz. 9-ej wiecz. w kościółku Serca Jezusowego w Sosnowcu ks. kanonik Raczyński w asystencji ks. Gruszczyńskiego pobłogosławił związek małżeński między p. Hanną Gorzeńską, a p. kapitanem sztabu dywizji 73 p. p. Wilhelmem Fedorko. 721

Próba z sikawką motorową. Magistrat sosnowiecki sprowadził z zagranicy sikawkę motorową, z którą próba odbyła się wczoraj pop. przy ul Wawel w obecności przedstawicieli magistratu, straży ogniowych i miejscowych obywateli. Wydajność sikawki wynosi 800 litrów na minutę. Nareszcie więc straż ogniowa w Sosnowcu posiada sikawkę motorową, co w czasie pożaru uchroni przechodniów od przymusu pompowania wody. Sikawka kosztuje 2000 dolarów.

Wycieczka do Ojcowa. W niedzielę, dnia 3-o sierpnia r. b. Dom Ludowy łącznie z towarzystwem krajoznawczem urządzają wycieczkę do Ojcowa dla członków i gości. Zapisy przyjmuje kancelarja t-wa (Jasna 26) codziennie w godzinach wieczorowych od 7-ej do 9-ej. Program do przejrzenia przy zapisie. 625-1

Nowa placówka. Z dniem 1 sierpnia r. b. otwarte zostanie w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 6 „Biuro Komisowe" A. Przytulski, które przyjmować będzie do sprzedania z licytacji wszystko co ktokolwiek posiada do sprzedania.

Placówka ta zasługuje na poparcie ze strony ludności Zagłębia, gdyż wybawi nareszcie ludność od wyzysku pokątnych handlarzy, którzy dotychczas skupowali wszelkie przedmioty za bezcen.

Sprawa targowiska. Duże poruszenie wywołała wśród właścicieli budek na targu w Dąbrowie wiadomość, iż mają być w krótkim czasie usunięte z targowiska.

Wiadomość ta wygląda dość zagadkowo, gdyż magistrat, jako prawny dzierżawca targowiska, nie otrzymał dotychczas żadnego zawiadomienia, to też właściciele budek mogą być spokojni, miasto bowiem energicznie będzie broniło swych praw, zwłaszcza że chodzi tu o nieużytek będący własnością skarbu i przerobiony przez miasto na objekt użyteczności publicznej.

Nowy dom. Jak się dowiadujemy przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie, naprzeciw poczty stanie wkrótce okazały dom dwupiętrowy.

W miejscu tem znajdują się obecnie dwie budki, które zostaną usunięte i właściciel przystąpi do budowy gmachu.

Sprawa bufetów. Stosownie do rozporządzenia, bufety kolejowe mogą dzierżawić tylko inwalidzi wojenni, lub żony długoletnich pracowników kolejowych.

Tymczasem duży procent bufetów znajduje się w rękach osób do tego nieuprawnionych i władze nasze, niewiadomo dlaczego, stan taki tolerują, zwłaszcza iż dzierżawcy ci mają ciągłe zatargi z policją o różnego rodzaju wykroczenia.

Możeby władze kolejowe, przeprowadzając sanację na kolejach, zajęły się wspomnianą kwestją i usunęły bolączkę, na którą skarżą się pokrzywdzeni.

Zawody strażackie. Jesteśmy proszeni o umieszczenie następującej wzmianki o mających się odbyć na terenie straży pożarnej ochotniczej miasta Czeladzi, zawodach okręgowych strażackich:

Zarząd oddziału związku florjańskiego w Zagłębiu, nie będąc w posiadaniu, z powodów od siebie niezależnych, adresów wszystkich straży pożarnych, zjednoczonych w związku florjańskim, zawiadamia niniejszem zarządy tych straży, które nie otrzymały okólnika zarządu oddziału związku oraz regulaminu, tyczącego się zawodów ćwiczebnych okręgowych o mających się odbyć zawodach, w dniu 31 sierpnia na terenie straży pożarnej ochotniczej miasta Czeladzi, — że zbiórka drużyn strażackich naznaczona jest na dzień wyżej wzmiankowany o godzinie 8-ej z rana w Czeladzi.

Jednocześnie zarząd oddziału związku prosi zarządy tych straży, które nie otrzymały dotąd okólnika i regulaminu o zawodach o podanie dokładnego adresu piśmiennego w czasie jaknajkrótszym prezesowi oddziału pod adr. E. Winter, Sosnowiec, główne biuro towarzystwa sosnowieckiego, poczem regulamin i okólnik będzie natychmiast wysłany.

Samobójstwo. Wczoraj, o g. 10 i pół rano w mieszkaniu adwokata doktora P. przy ulicy Leszno 3 rozegrał się krwawy dramat. Oto, w chwili, gdy dr. P. przyjmował interesantów w sąsiednim pokoju rozległy się trzy strzały rewolwerowe. Gdy otworzono drzwi, obecnym przedstawił się widok wstrząsający, mianowicie 20-letnia Maryla L., bawiąca w mieszkaniu d-ra P. trzema strzałami usiłowała odebrać sobie życie. Kule, wymierzone w lewą pierś, przeszyły samobójczynię na wylot. W stanie bardzo ciężkim odwieziono Marylę L. do szpitala żydowskiego.

Kradzieże. Surze Pordsztein zamieszk. w Sosnowcu przy ul. Wspólnej 40. nieznani sprawcy skradli ze sklepu sweater, wartości 10 zł.

— Jadwidze Swiderskiej ze składu wódek przy ul. Aleja 21 skradziono 40 butelek wódki i 45 butelek likieru wart. 171 zł.

— Janowi Gasińskiemu zam. przy ul. Piłsudskiego 40, skradziono z mieszkania część bielizny.

— Helenie Nowak nieznany sprawca skradł z kieszeni portfel z dowodami osobistemi.

Z Niwki.

(Korespondencja wł. „Iskry").

Projekt umiastowienia Niwki w połączeniu z Modrzejowem Tajemny wyszynk wódki. — Odczyt o gazach trujących i lotnictwie. — Z naszych korporacji i stowarzyszeń.

Długiem milczeniem korespondenta z Niwki „Rysia" powodowany, zamierzam podzielić się od czasu do czasu z czytelnikami „Iskry" ważniejszemi faktami z życia naszej wsi.

Z inicjatywy tutejszych mieszkańców powstał projekt umiastowienia wsi Niwka w połączeniu z osadą Modrzejów, wchodzącą obecnie w skład miasta Sosnowca, a oddaloną odeń o kilka wiorst. Nie ulega wątpliwości, że obecny podział administracyjny, zaprowadzony przez okupantów niemców, jest anomalją i że o wiele racjonalniejszym i dogodniejszym dla mieszkańców Modrzejowa byłby projektowany nowy podział przez połączenie Modrzejowa i Niwki w nową jednostkę administracyjną. Projekt ten prawdopodobnie napotka na sprzeciwy osób w tem zainteresowanych, urzeczywistnienie jego jednak byłoby z wielu względów pożądane.

* * *

Tajemny wyszynk wódki w Niwce i okolicy, potępiany już niejednokrotnie w „Iskrze" przez Rysia, trwa w dalszym ciągu, a nawet pomimo sądowego ukarania winnych, jest dalej przez nich uprawiany jakby na urągowisko. Dochodzi do tego, że podczas nabożeństw i odpustów całe bandy pijackie upijają się w istniejących w pobliżu kościoła pokątnych szynkowniach, a wychodzący z nich opoje wszczynają kłótnie i awantury ku zgorszeniu ogółu ludności, podążającej do kościoła, lub z niego wracającej. A już w dnie, w które odbywa się wypłata zarobków na kopalniach, na każdym kroku spotyka się pijanych, awanturujących się i wymyślających spokojnym przechodniom lub swoim współtowarzyszom od najordynarniejszych słów.

* * *

Niedawno odbył się w sali tutejszego t-wa muz.-dram. odczyt o gazach trujących i obronie powietrznej państwa, ilustrowany licznemi przezroczami, o treści bardzo zajmującej i pouczającej.

Istniejące już od dłuższego czasu u nas koło obrony przeciwgazowej rozszerzyło swą działalność, przystępując również i do ligi obrony powietrznej państwa i odtąd wszelkie dochody swe dzielić będzie na oba powyżej wzmiankowane cele.

Żałować tylko należy, że sala podczas odczytu była bardzo słabo zapełniona.

Sumy, oddawane dotąd na powyższe cele z Niwki, są podobno dość znaczne, pożądanem byłoby jednakże pozbycie się skromności nieogłaszania swej działalności przez zarząd nowozawiązanych kół a podawanie od czasu do czasu, do wiadomości ogółu, rezultatu swej działalności, a wtedy zachęci to zapewne szerszy ogół do zapisywania się na członków tych zasługujących na jaknajszersze poparcie instytucji.

* * *

Z życia tutejszych korporacji i stowarzyszeń zanotować należy intensywną działalność gniazda „Sokoła", któremu wciąż przybywa nowych członków, rozumiejących należycie hasło tej korporacji: „W zdrowem ciele — zdrowy duch".

* * *

T-wo muzyczno-dramatyczne, wystawiwszy niedawno komedję w 3 aktach „Małżeństwo Loli", złożyło dowód, że posiada w swym wyrobionym zespole siły, nadające się doskonale do wystawiania nietylko sztuk ludowych ze śpiewami, ale i komedji. Wesoła i bogata w sceny komiczne sztuka, odegraną była bez zarzutu i bez szarży, na którą łatwo jest wkroczyć w tej sztuce. Życzyć należy, aby sympatyczne i zasłużone t-wo muz.-dram. nasze wystawiło więcej sztuk o podobnym zakroju.

Krogulec.

Ze Śląska.

Początek strajku generalnego. W myśl proklamacji zw. zawodowych w środę rano stanęła praca we wszystkich kopalniach i hutach. Wielu robotników tylko z niechęcią bierze udział w strajku. Wojewoda śląski dr. Bilski do ostatniej chwili czynił wszelkie zabiegi, aby nie dopuścić do strajku. Zamierza on uprosić przybycie na Śląsk pełnomocnika rządowego, któryby się starał energicznie o pogodzenie poróżnionych stron. Nie jest wykluczone, że przybędzie minister pracy p. Darowski osobiście.

Tańsze jarzyny. Z powodu licznych notatek prasy, uskarżającej się na nieproporcjonalnie wysokie ceny za owoce i jarzyny na targu katowickim magistrat powierzył osobnej komisji zbadanie cen i ustalenie nowych. W rezultacie swych badań komisja ustaliła następujące ceny: wszystkie gatunki kapusty 40—50 gr. za klgr., marchew 40—50 gr. za klgr., fasola do krajania żółta 60. zielona 40 gr. za klgr. ogórki 30—40 gr. za klgr., nowe kartofle 14—16 gr. za klgr., kalafiory 80—100 gr. za klgr. Przekraczanie powyższych cen podlega karze.

Niebezpieczne budowle. We wsi Górka w pow. raciborskim tuż nad granicą polską rząd pruski wybudował kilka domów urzędniczych dla kolejarzy z granicznego dworca Suminy. Prace wykonała pewna firma wrocławska. W nocy na niedzielę nagle zarwała się cała ściana frontowa jednego z tych domów. Walące się cegły uszkodziły znaczną część mebli w poszczególnych pokojach, przylegających do obalonej ściany i tylko szczęśliwemu wypadkowi zawdzięczyć należy, że obeszło się bez ofiar w ludziach. Powodem zawalenia się domu były zbyt cienkie ściany, gdyż na budowie domów zarówno skarb pruski, jak i odnośna firma budowlana jaknajwięcej chciały zaoszczędzić.

Pokład węgla na metr pod ziemią odkryto w pobliżu kolonji Amandy między Giszowcem a Katowicami. Od kilku dni spotkać tam można tłumy dzieci i dorosłych z małemi wózkami, koszami lub torbami, zbierające „czarne djamenty", które można dobywać bez trudu.

Strajk głodowy więźniów politycznych. „Katt. Ztg." donosi, że więźniowie polityczni osadzeni w więzieniu w Gliwicach, rozpoczęli w poniedziałek strajk głodowy, odmawiając przyjęcia pokarmu.

Wiadomość powyższa jest niejasna. W więzieniu gliwickim trzyma się wielu b. powstańców i innych polskich „przestępców" politycznych, którym dotąd nie wytoczono procesu i prawdopodobnie do nich odnosi się notatka powyższa.

Z kraju.

Warszawa. Ul. Zakroczymska była widownią tragicznego wypadku.

Od strony mostu kolejowego jechał samochód ciężarowy, naładowany skrzyniami z jajami, należącemi do t-wa dla zbytu drobiu i jaj. Za tym pierwszym samochodem podążał drugi osobowy, prowadzony przez Stanisława Tundzisa.

Tundzis chciał przejechać prędko, lecz przy mijaniu się zawadził o przednie koło samochodu ciężarowego z taką siłą, że szofer tego wozu Jańczak wypuścił z rąk kierownicę. Samochód skręcił nagle i wjechał całym rozpędem na chodnik.

Właśnie przechodziła tamtędy 7-letnia dziewczynka, Stefanja Felnówna. Samochód przygniótł nieszczęśliwą do ściany z taką siłą, iż poniosła śmierć na miejscu, wskutek pęknięcia jamy brzusznej i zgniecenia klatki piersiowej.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon dziecka. Zdawałoby się, iż wypadek ten zakończył się już wystarczająco tragicznie.

Tymczasem ktoś z przechodniów rzucił niezagaszoną zapałeczkę na rozlaną wskutek zderzenia benzynę. Momentalnie całe auto stanęło w ogniu. Przybyły na ratunek i oddział straży ogniowej pożar ugasił. Spaliła się tylko przednia część samochodu i trzy skrzynie z jajami.

Winnym tej strasznej katastrofy jest bezwzględnie szofer Tundzis, który w tak wąskiej uliczce, jak Zakroczymska, nie powinien był próbować wyścigów, które musiały skończyć się fatalnie.

Łódź. O g. 12 min. 45 w nocy, przechodząc ulicą Kazimierza, posterunkowy pol. państw. (rezerwy) z plutonu rowerzystów Jan Kuczyński, zauważył pięciu złodziei, którzy po przystawieniu drabiny do okna posesji nr. 12, zabierali się do „roboty".

Posterunkowy wezwał ich do wylegitymowania się, lecz złoczyńcy odpowiedzieli strzałami. Jan Kuczyński padł nieprzytomny na ziemię. Zaalarmowano III komisarjat p. p. Pod kierownictwem podkomisarza Kowalczyka i wywiadowców urzędu śledczego rozpoczęto natychmiast obławę. Aresztowano trzy osoby, podejrzane o współudział. Posterunkowego Jana K. w stanie groźnym odwieziono do szpitala, gdzie skonstatowano trzy rany: jedna w głowę, w policzek i w rękę.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Korfanty składa mandat do sejmu.

Warszawa, 30 lipca.

(Tel. wł.) W kołach poselskich krąży pogłoska, że p. Korfanty zamierza w najbliższym czasie złożyć mandat poselski do sejmu. Jak wiadomo poseł Korfanty złożył już mandat do sejmu śląskiego.

Reorganizacja ministerjum spraw zagranicznych.

Warszawa, 30 lipca.

(Tel. wł.). Na podstawie uchwalonego przez radę ministrów statutu organizacyjnego ministerjum spraw zagranicznych nastąpi reorganizacja departamentu politycznego tegoż ministerjum. Departament zostanie zniesiony a na jego miejsce ustanowione zostaną trzy samodzielne oddziały, a mianowicie: ogólny, dla spraw zachodnich i dla spraw wschodnich.

Minister Skrzyński już urzęduje.

Warszawa, 30 lipca.

(Tel. wł.) Dziś o godz. 11 rano minister Zamoyski pożegnał się z personelem ministerjum spraw zagranicznych.

W imieniu personelu żegnał ustępującego ministra, dyrektor Bertoni. O godz. 12 w południe objął urzędowanie, p. Skrzyński.

Dyrektor teatru chciał popełnić samobójstwo.

Toruń, 30 lipca.

(Tel. wł.) Dyrektor teatru w Toruniu, Zdzisław Szpakiewicz usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Stan zdrowia dyr. Szpakiewicza b. poważny.

Oskarżony strzela do sędziego.

Chrzanów, 30 lipca.

(Tel. wł.) W tutejszym sądzie rozegrała się niezwykła scena.

Kolejarz Adamek, skazany przez sędziego Stawarskiego na 2 dni aresztu — wyjął rewolwer i począł strzelać do sędziego.

Na sali wybuchła panika. Kule trafiły 3 osoby, znajdujące się na sali.

Strzelającego obezwładnił przodownik Michalski.

Zarządzenia wojskowe Rumunji.

Londyn, 30 lipca.

(Tel. wł.) „Dailly Telehraf" donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński zawezwie do powrotu do kraju wszystkich oficerów i żołnierzy rezerwowych bawiących zagranicą. W Bessarabji skoncentrowano poważne siły wojskowe i ogłoszono stan oblężenia.

Mimo wyjaśnień rządu rumuńskiego zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Rumunja stoi przed bardzo ważnemi wypadkami. Zaprowadzono cenzurę listów i telegramów. Wysyłkę wojsk do Braiły tłumaczy rząd potrzebą wzmożonej walki z bandytyzmem.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, naogół duże, miejscami deszcz. Słabe wiatry kierunków zmiennych.

Giełda.

Warszawa, 30 lipca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 22,87½
Paryż, za 100 fr. — 26.30.
Szwajcarja, za 100 fr. 96.10
Włochy, za 100 lirów 22,50
Praga czeska, za 100 k.—15,37,
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj.—7,32½.
Bony złote — 0,78.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 30 lipca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,71
1 złoty — 1.9.

AKCJE (w złotych.)

(Ceduła giełdy warszawskiej z dn 30.7.1924.)

Bank Kredytowy 0,75
„ Przem. Lwów 0,65
„ Zachodni 2,50
„ Dyskontowy 7,00
„ Handl. Poz. —
„ Powszech. Kredyt. —
„ Handl. 9.00
„ dla Handl. 2.10
„ Przem. War. 3,00
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zjedn. Ziem. Pol 2.50
„ Zw. Sp. Zarobk. 5,50
Borkowski 1.95
Chodorów 6,60
Czersk 0,95
Cegielski 0.92
Cukier 6.10
Cerata 0.34
Cmielów 0.80
Częstocice 4,25
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 2,05
Firlej 0,47
Fitzner 7,60
Grodzisk —
Gosławice 2,80
Hurt —
Haberbusch 5.15
Jabłkowscy 0,23
Korek —
Kijewski 0,35
Kabel 0,71
Klucze —
Konopie 0,65
Lombard —
Lenartowicz 0,23
Lilpop 0,93
Łazy 0,20
Modrzejów 8,25
Michałów 0.93
Norblin 0,74
Nobel 2,25
Orthwein 0,43
Ostrowite 2,50
Ostrowieckie 9,00
Puls 0,90
Polska Nafta 0,50
Parowozy 0,54
Pol. Loyd —
Pustelnik 1,40
Pocisk 1,75
Pol. Przemysł Naftowy 0,75
Pol. Tow. Elektr. 0,24
Rudzki 2.20
Robn 0,48
Siła i Światło 0,62
Starachowice 3,80
Sole 5,70
Spiess 1,40
Strem 11,50
Skory —
Syndykat —
Spirytus 2,40
Unja —
Ursus 1.70
Węgiel 6.60
Wildt 0,21
Zieleniewski 12,25
Zawiercie 43,00
Zgierz 3,75
Żyrardów 46,00
Zach. Tow. —
Żegluga 0,27

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dąbińska Nr. 1.